

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przegłębaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogocenne kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ky wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościoł jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 35 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienie i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Bi-monthly STRĄŻ:— Published bi-monthly at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: 35c. a copy; \$2.00 a year. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach w czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

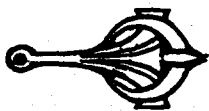
o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XLVI

STYCZEŃ - LUTY (JAN. - FEB.), 1967

Nr. 1

PYCHA - JEJ OBJAWY

PYCHA jest trującą manifestacją samolubstwa. Ktoś trafnie powiedział, że ona jest samolubstwem rozwiniętym do stanu przejrzalności. Każdy chrześcijanin powinien czuwać i sprzeciwiać się zakradaniom pychy, ponieważ w jakim stopniu pozwala się jej wywierać wpływ na nasze myśli i czyny, nasz pokój z Bogiem będzie skażony a nasze poglądy ulegną spaceniu.

Jedną manifestacją pychy jest przecenianie samego siebie. Św. Paweł mówi o tym jako o rozumieniu o sobie więcej aniżeli potrzeba rozumieć (Rzym. 12:3). Przeceniecie siebie objawia się we wielu niespodzianych sposobach. Ono może niektórych wstrzymać od przyjęcia prawdy ze skromnego źródła; a prawdą tą mogą być nie tylko doktryny dotyczące Boskiego planu, ale wszelkie szczegóły prawdy w jakimkolwiek przedmiocie. Dla każdego z nas jest tak łatwym mylić się nawet w codziennych sprawach życia, że chętnie powinniśmy przyjmować naprawy, bez względu skąd one przychodzą.

Jeżeli ktoś wstrzymuje się od szukania dorady z obawy, że to mogłoby objawić jego brak znajomości, byłoby to oznaką pychy. Mężczyźni lub niewiasty odznaczający się największym powodzeniem na tym świecie są ci, którzy szukają dorady drugich, szczególnie w zakresach, z którymi sami nie dosyć są zaznajomieni. To może być tym więcej zastosowane do chrześcijańskiego życia. Nasze zrozumienie prawd Słowa Bożego będzie może mniej zupełne jeżeli nie jesteśmy gotowymi rozważyć poglądów drugich osób będących w tej samej kosztownej wierze. To jest powodem konieczności zgromadzania się na wspólne badania i nabożeństwa.

Przesadna wojowniczość w wypowiedaniu swych poglądów, może być manifestacją pychy. Prawda jest takim przedmurzem mocy przeciwko błędowi, że nie potrzebujemy wojowniczości w posługiwaniu się nią. Przesadna tros-

kliwość w przedstawianiu pewnych spraw może dowodzić, że to co przedstawiamy jest więcej poglądem naszym aniżeli Boską prawdą, a nasza pycha podnieca nas do wojowniczego obstawiania przy swoim. Jeżeli tak ma się sprawa to pycha nie dozwoli nam na zmianę swej opinii, na przyznanie się, że byliśmy w błędzie, nawet gdy prawda stanie się jawną.

Wyniosłe przecenianie siebie może też nieznośność krytyki, choćby nawet krytyka była zasłużona i potrzebna. Z drugiej strony, chrześcijanin będący właściwie pokornym przed Panem i przed braćmi, nie będzie się gniewał na krytykę, choćby nawet niezasłużoną. Starsi zgromadzenia powinni szczególnie mieć się na baczności pod tym względem, bo inaczej pycha może zepsuć ich użyteczność w służeniu braciom. Jeżeli starszy oburza się gdy jego zdania są kwestionowane przez małuczkich w zgromadzeniu, to byłoby oznaką przeceniania siebie i taki powinien opanować swoje uczucia, zanim zostanie uśmiercony przez tego potwora.

Starszy jest sługą ludu Pańskiego, przeto niewłaściwym jest aby oburzał się na kwestionowanie jego myśli przez tych, którym służy. Jeżeli do umysłu którego brata lub siostry zakradają się pewne wątpliwości względem ich sług, lub tych co aspirują do służby, to tacy słudzy powinni być bardzo cierpliwi i uważni aby swoje stanowisko uczynić wyraźnym. Jeżeli tego uczynić nie chcą to może oznaczać, że brak im prawdziwej pokory przed Panem i przed braćmi.

Przeceniecie siebie może czasami przejawiać się przez nałóg przerywania drugim w ich mowie. Taka nieprzyzwoitość nie zawsze wypływa z pychy; czasami może być wynikiem zwykłej nerwowości. Lecz jeżeli ktoś ma upodobanie przerywać drugim, aby sam mówił, to prawdopodobnie jest, iż zdaje się jemu, że ma on coś ważniejszego do powiedzenia od tego co inny mówi. Takie coś jest przecenianiem samego siebie.

Gotowość przysłuchiwania się drugim jest dowodem prawdziwej pokory i jest bardzo pomocnym do wzrostu w łasce i znajomości. Najskromniejsi z wiernych pod względem nauki i zdolności, mogą często wyrażać myśli, które są złotą prawdą, może kosztowniejszą od całego kazania więcej utalentowanego. Jeżeli nie słuchamy gdy myśli takie są wypowiedane, to tracimy je, a tym samym tracimy błogosławieństwo jakie moglibyśmy z nich otrzymać.

Jeżeli nie jesteśmy dosyć pokornymi aby słuchać naszych braci to wnet staniemy się dosyć pysznymi aby nie słuchać Pana. Bóg mówi do nas przez Swoje Słowo. Jeżeli udajemy się do Jego Słowa jedynie po to aby znaleźć teksty podtrzymujące pojęcia urobione w swoim umyśle, to w rzeczywistości nie słuchamy Pana, ale nadużywamy Jego Słowa aby zadowolić własne przecenianie siebie. Miejmy się na baczności, drodzy bracia aby zauważyć najmniejsze zakradanie się pychy pod tym względem i w modlitwach naszych prosimy Pana aby nam pomagał w uwolnieniu się od tej wady.

Pycha Społeczńska

Społeczne wyróżnienia między braćmi, dzięki Bogu, niemal zanikły, lecz duch pychy, który był odpowiedzialny za utwierdzenie owej niezbożnej teorii o wyróżnieniach klasowych w nieszczęsnym świecie, jest wciąż możliwym do okazywania się między braćmi. Możemy, na przykład, pożądać społeczności tylko z więcej uczonymi i utalentowanymi między braćmi a ignorować tych, którzy nie dochodzą do "naszej miary." Jeżeli znajdujemy w sobie takie skłonności i powodujemy się nimi, możemy być pewni, że Boska łaska nie kontroluje jeszcze naszym życiem tak jakby powinna.

Zachodzi też niebezpieczeństwo rozwinięcia w sobie coś w rodzaju duchowego rozróżniania. To znaczy, że możemy szukać społeczności tylko z takimi, których uznajemy za tak dobrze rozwiniętych duchowo jak uważamy samych siebie. Czasami wyrażana jest obawa, że gdy nowo zainteresowani przychodzą do zboru, mogą zepsuć naszą głębszą społeczność duchową. Takie coś byłoby ku zawstyżeniu naszemu i nie objawiałoby ducha naszego Pana. Jeżeli czujemy żeśmy dobrze rozwiniętymi duchowo to wykorzystajmy każdą sposobność dopomagania drugim w dochodzeniu do tegoż stanu. Jeżeli nie odczuwamy radości w tym, że możemy pomagać słabym, to jest dobrym znakiem, że sami nie jesteśmy tak mocnymi jak powinniśmy być.

Chociaż prawdą jest, że Jezus miłował trzech apostołów więcej od innych to jednak nie znaczy, że nie miłował ich wszystkich i że nie radował się z przebywania z nimi i służenia im. W naszej społeczności z drugimi będącymi w prawdzie, będziemy odczuwać większą przyjaźń do jednych aniżeli do drugich, lecz to nie znaczy, że mamy ignorować którykolwiek braci i nie odczuwać przyjemności z przebywania z nimi. Nie powinno być partyjnicstwa między ludem Bożym — "wyście wszyscy braćmi." — Mat. 23:8.

Szukanie Aprobacji, Pochwały

Przesadne pragnienie aby bracia o nas dobrze myśleli, może objawiać się różnymi sposobami. Ktoś może powstrzymywać się od mówienia, czytania lub modlenia się na zebraniu, w mniemaniu, że to jest objawem pokory; w rzeczywistości jednak może to być z obawy aby nie być krytykowanym za omyłki. Taki może zdecydować aby wcale nie oświadczać się, aniżeli dać świadectwo liche, takie, że bracia mogliby myśleć, iż nie umiemy dać dobrego świadectwa. Tym sposobem pycha, w formie bardzo subtelnej, rządziłaby w naszym sercu.

Możemy posiadać ambicję do przewodnictwa. Apostoł mówi, że kto pragnie urzędu biskupa, czyli starszego, "dobrej pracy żąda" (1 Tym. 3:1). Mieć pragnienie ubłogosławienia drugich przez umiejętne prowadzenie zebrań itp., nie jest samo w sobie dowodem pychy, ale ono wystawia braci na niebezpieczeństwo pychy. Możemy doświadczyć samych siebie w tym względzie badaniem swych uczuć, gdy inni mówią albo prowadzą zebranie. Czy czujemy się aby nie iść na zebranie, gdy ktoś inny ma przemawiać lub przewodniczyć? Albo, gdy obecni, czy czujemy się zadąsani, nie zważamy na to co jest mówione i myślimy, że my umielibyśmy lepiej przewodniczyć? Jeżeli tak sprawa się ma, mniejmy się na baczności, bo pycha zakrada się i jeżeli będzie zachęcana może spowodować nasz upadek.

Około podobnych okoliczności, pycha będzie wstrzymywać nas od wiernej służby tam gdzie nie jesteśmy przodującymi. Kto jest prawdziwie pokornym, będzie tak samo chętnym służyć jako diakon, jak byłby starszym. Owszem, z przyjemnością będzie służył we wszelki możliwy sposób, choćby nawet zgromadzenie nie uznawało jego służby, lub nie powierzyło mu żadnego urzędu.

Z jakiegoś powodu, pojęcie o kazalnictwie nabrało za dużo powagi w umysłach wielu z wiernych Pańskich, w rezultacie czego u wie-

lu rodzi się mniemanie, że o ile nie są obierani do najprzedniejszej służby, jako starsi, są przez braci ignorowani i lekceważeni. Jeżeli tak czujemy się w podobnych okolicznościach, strzeżmy się!

W oczach Pana, bracia lub siostry, którzy służą wiernie nawet tam gdzie nie są widziani i z tego powodu nie otrzymują pochwały od braci, są nie mniej zacnymi od tych przodujących, może nawet zacniejszymi; a przynajmniej niema niebezpieczeństwa, że taka służba pełniona jest dla zdobycia uznania od współpracowników. Właściwym jest udzielać wszelkiej zachęty tym co służą, lecz jak pięknie byłoby zwracać nieco więcej uwagi i na tych, którzy służą bez rozgłosu. Oni zasługują na to; i jeżeli trwają wiernie w tym co jest małym, zapewne dostąpią obfitego błogosławieństwa w Królestwie, bez względu czy rozpoznamy i oceniamy ich służbę, czy nie.

Inną możliwą manifestacją pychy jest usposobienie mówienia za dużo o swej pokorze, jakoby inni z braterstwa nie wiedzieli jak pokornymi jesteśmy, gdybyśmy im tego nie mówili. Pokora nie potrzebuje ogłaszania. Zapach pięknej róży świadczy o sobie, bez potrzeby specjalnego zwracania uwagi na to. Róża nie potrzebuje mówić: "Jak miłą jest moja woń"; ani prawdziwie pokorny chrześcijanin nie potrzebuje mówić o swej pokorze.

Jeżeli więc zauważymy, iż znajduje się w nas obawa, że bracia nie rozpoznają naszej pokory, bez zwrócenia im na to uwagi, to będzie znaczyć, że żywimy w sobie więcej samopochwały aniżeli myśleliśmy. Naturalnie, żaden brat ani żadna siostra nie powie drugim: "Zauważcie jak pokornym (lub pokorną) jestem!" O nie! ciało znajdzie sprytniejsze sposoby ogłaszania swej udanej pokory. Naprzykład: brat może wejść na estradę aby przemawiać i rozpoczyna swoją mowę oświadczeniem, że nie wie po co był tam wezwany, bowiem są inni, którzy mogliby tę służbę wykonać wiele lepiej. Prawdopodobnym jest, że gdyby ten brat w rzeczywistości tak się czuł, to dopilnowałby aby tam nie być. Nie zawsze sprawa tak się ma, lecz czasami może tak być, bo serce ludzkie jest zdradliwe i najprzewrotniejsze (Jer. 17:9). Prawdziwa pokora pobudza człowieka do służenia jaknajlepiej może, w jakimkolwiek miejscu i stanowisku Boska opatrność umieści go.

Inny zwyczaj, który mógłby wyrażać ducha samochwalby jest gdy ktoś często powołuje się na słowa "ja mówiłem," albo "ja uczyniłem." "Brat ten a ten zapytał mnie o to lub

tamto, i odpowiedź moja była taka a taka" — jest usposobieniem, którego dobrze jest unikać. Odwoływanie się do takich spraw może dowodzić, że w głębi naszego serca ukrywa się chęć aby braterstwu podać do wiadomości, że jesteśmy bardzo mądrymi i znajdujemy się na tak wysokim stanowisku u Pana, że w duchowych sprawach inni szukają naszej rady. Mówimy, że to "może dowodzić" coś podobnego. Nie zawsze tak jest; lecz w każdym razie dobrze jest mieć się na baczności.

Inną dobrą próbą pokory jest doświadczenie swych uczuć gdy ktoś otrzymuje uznanie, które właściwie należałoby się nam. Pewna interesująca myśl względem jakiegoś tekstu biblijnego może być pod dyskusją. Myśl ta może opierać się na pewnej sugestii, która wyszła od nas. Czy "swędzi" nas aby powiedzieć to braciom; czy też jesteśmy radzi, że drudzy doznawają błogosławieństwa w rezultacie naszych myśli lub zabiegów? Tu warto przytoczyć, że powinniśmy skrupulatnie badać pobudki każdego naszego słowa i czynu. — 1 Kor. 11:31, 32.

W naszej społeczności z braćmi nasuwają się często sposobności przysłużenia się drugim dobrym słowem lub czynem. Jeżeli czyniąc to staramy się aby drudzy o tym wiedzieli, to dowodzi, że jeszcze nieco pychy kryje się w naszym sercu. Szukanie uznania i pochwały od drugich, nie doprowadzi nas do królestwa.

Pod względem szukania pochwały od drugich jest jeszcze inna próba, mianowicie: jak na nas działa to gdy ktoś inny jest chwalony a myśmy ignorowani? Czy nas to gniewa, czy raduje? Jest to przenikliwa próba, lecz nią możemy mierzyć nasz wzrost w pokorze, czy dorośliśmy już do tej miary, że istotnie możemy uważać drugich za wyższych nad siebie i radować się gdy inni są wysuwani naprzód. — Filip. 2:3.

Chociaż zwyczaj "błazeńskich mów" jest uważany przez braci jako strata czasu to jednak on może objawić ducha samochwalby w tym, że ktoś usiłuje zwrócić na siebie uwagę, iż swoją dowcipnością może pobudzić braci do śmiechu. W takich razach uczucie wryjące się poza tą dowcipnością byłoby gorsze aniżeli sama dowcipność. Humorystyczne zdania, gdy są przystojne i niewinne, mogą łagodzić nerwowe napięcie; lecz jeżeli rozbudzone są próżnością, mogą poważnie szkodzić chrześcijaninowi, który się nimi popisuje.

Tak jak ktoś może wstrzymywać się od złożenia świadectwa z obawy popełnienia omyłki i zaszkodzenia swej pysze, tak z drugiej

strony, ktoś może złożyć świadectwo bardzo długie i wymowne, aby okazać swoją zdolność. Tu znowu okazywałaby się próżność i samochwalba. Aby upewnić się, że miłość, gorliwość, wdzięczność, szczerłość itp. są motywami pobudzającymi nas do mówienia, dobrze jest zadawać sobie takie pytania: Czy moje pragnienie mówienia jest jedynie dla Pana? Czy prawdziwie staram się być przyodziany pokorą? Czy zupełnie polegam na mocy Pańskiej aby była mi pomocą do mówienia? Czy istotnie pojmuję swoją słabość?

Pycha może też przejawiać się w naszym charakterze przez niechęć do rozpowszechniania literatury o prawdzie, z obawy aby nasi przyjaciele i sąsiedzi nie widzieli nas i źle o nas nie myśleli. Pycha może również wstrzymywać nas od śmiałego, swobodnego i radosnego przyznawania się do prawdy, bez względu kto zapytałby nas o to. Czy wstydzimy się nieco być nazywanymi Badaczami Pisma Świętego? Czy unikamy bliższej społeczności z tymi co są w prawdzie; albo czy wolimy nazywać ich tylko naszymi znajomymi kiedykolwiek i gdziekolwiek bylibyśmy z nimi widziani? W ten sposób możemy rozeznaczyć w jakim stopniu pycha rządzi naszym sercem.

Osiągnięcia

Powodzenie w życiu, złączone wprost lub pośrednio ze służbą Pańską, jest również próbą naszej pokory. Jeżeli, przy Boskiej łasce, nauczyliśmy się wykonać coś dobrze, jak troskliwymi jesteśmy popisując się swoją zdolnością? Czy martwimy się, gniewamy albo przybieramy postawę prześladowanego gdy nam się zdaje, że ktoś powstrzymuje nas od czegoś? Jeżeli tak, to byłoby dobrze pomyśleć, że to może Pan nas wstrzymuje, aż nauczymy się lekcji pokory. We wszystkich takich sprawach ważnym jest pamiętać, że niema podrzędnych przyczyn, na ile to tyczy się naszej społeczności z Panem. Jeżeli nasze ambicje lub plany są udaremniane, nie wińmy za to tego brata lub tamtę siostrę; rozumiemy raczej, że wszyscy bracia, prawdziwi lub fałszywi, nie mogliby powstrzymać od nas tego co Pan życzyłby abyśmy posiadli.

Gdy rozwiniemy w sobie ten właściwy pogląd co do naszej społeczności z Bogiem i o Jego opiece nad naszym najwyższym dobrem duchowym, otrzymamy znaczną pomoc na naszej drodze do prawdziwej pokory. Gdy nasze ambicje są powstrzymywane, będziemy badać się swoich serc i zapytywać się Pana o powody, zamiast obwiniać braci i gniewać się na nich.

Bracia mogą mylić się w swoim traktowaniu nas; jeżeli ta, to Pan zajmie się tym. Możemy być tego pewni, że nasze stanowisko w danej sprawie było możliwe tylko za Pańskim zezwoleniem; a nasza wiara w Jego opiekę powinna nas uzdolnić do wierzenia, że On nie dopuści na nas czegoś takiego co nie będzie ku naszemu dobru duchowemu. W tym możemy radować się.

Taki sam pogląd może być prawdziwy nawet tam gdzie bracia w Chrystusie nie są włączeni. W naszym interesie, w pracy fabrycznej albo biurowej, możemy być powstrzymywani w tym do czego aspirujemy i do czego, w naszym mniemaniu, nadajemy się. W takich okolicznościach nie obwiniamy naszego współzawodnika, nadzorcy, zarządcy biura lub współpracownika. Starajmy się raczej, podobnie jak w naszej styczności z braćmi, upatrywać jaką naukę Bóg ma dla nas w tych doświadczeniach. Jeżeli one nie sprawią w nas nic więcej jak tylko nauczą nas większej pokory przed Bogiem, przyniosą nam wielkie korzyści. Lecz gdy staniemy się gorzkimi wobec tych, którzy, naszym zdaniem, są odpowiedzialni za to nasze niepowodzenie, chybiliśmy w owej próbie.

Niektórzy mogą posiadać w swoich umysłach pewne urojone osiągnięcia i te mogą powodować więcej kłopotu aniżeli rzeczywiste. Istotne wykonania często przedstawiają długoletnią mozolną pracę i doświadczenia w szkole Chrystusowej, stąd koszt takich osiągnięć pomaga chrześcijaninowi do trzymania się w pokorze. Z drugiej strony, szybki rozwój zdolności choćby nawet rzeczywistej, nie rozwija w człowieku przymiotów duchowych ani pokory, przeto potrzebuje tym większego czuwania nad sobą. Jeżeli zaś czyje osiągnięcia są tylko urojone, niebezpieczeństwo pychy jest tym większe. Taki może okazać się wielkim doświadczeniem dla wielu z poświęconych. Zawsze znajdują się tacy, którzy popierać będą brata, któremu się zdaje, że jest prześladowany przez braci i w ten sposób jego pycha jest zachęcana a zwycięstwo nad sobą trudniejsze.

Może wszyscy słyszeliśmy bajkę o ptaku, który chciał imponować drugim, strojąc się pożyczonymi piórami. Możemy być kuszeni aby coś podobnego czynić w sprawach duchowych. Wyobrażać sobie możemy, iż pragnieniem naszym jest aby służyć prawdzie możliwie jak najlepiej, przeto używając materiał drugih, pozwalamy braciom wierzyć, że to jest nasz własny. Bracia mogą powiedzieć, jak to mówili o różnych innych w przeszłości: "Co za

utalentowany brat!" Inni mogą doznać z tego błogosławieństwa, lecz błogosławieństwo tego brata byłoby większe gdyby ów przedmiot określił w swój własny choćby mniej zdolny sposób, albo też powiedziała by braciom skąd te myśli zaczerpnął. Głównym punktem w tym jest, że jego pragnienie aby stać się przodującym między braćmi, które jest pewnego rodzaju pychą, może go też doprowadzić do pewnej formy zwodzenia.

Możemy doświadczyć postawy swego serca w tym względzie przez skrupulatne badanie motywów wszystkiego co mówimy lub czynimy. Na przykład, wskazaniem jest zawsze powoływać się na Pismo Święte, jako na dowód naszej wiary, bez względu czy mówimy z estrady czy prywatnie; lecz zachodzi możliwość cytowania całego szeregu Pism w celu paradowania swoją znajomością przed braćmi. Czuwajmy nad sobą pod tym względem, aby upewnić się czy motywem tego co mówimy lub czynimy jest aby uwielbić Boga, czy też chęć popisania się.

Duchowe Osiągnięcia

Dobrze jest badać samego siebie, aby zauważyć jakie postępy uczyniliśmy w pokonywaniu pychy. Poniżej jest kilka myśli do poważnego zastanowienia się w tym względzie:

Czy prawdziwie i z radością dajemy uznanie wszelkim zaletom przejawiającym się w drugich, odczuwając przy tym, że sami nie osiągnęliśmy jeszcze takiego rozwoju w charakterze?

Czy zawsze upatrujemy wyższych przymiotów w drugich i chętnie dajemy im uznanie gdy nadarza się sposobność? — Filip. 2:3.

Czy nauczyliśmy się mierzyć samych siebie, nie miarą własną, ale onym doskonałym probierzem, którym jest Chrystus Jezus? — 2 Kor. 10:12.

Czy jesteśmy dosyć pokornymi aby nie obawiać się, że bracia nie rozpoznają naszej pokory?

Czy prawdziwie radujemy się z zajmowania niższego miejsca, podczas gdy inni przodują w służbie?

Czy jesteśmy cierpliwymi i łagodnymi w bronieniu prawdy?

Czy radujemy się gdy różne doktryny o prawdzie są powtarzane dla korzyści słuchaczy, chociaż sami znamy je dobrze?

Czy możemy wnikać szczerze w komentowanie i modlitwy drugich, choćby najmniej

utalentowanych, i nie dozwolić na uczucie irytacji, że sami moglibyśmy zrobić to lepiej?

Czy jeteśmy rozwinęci o tyle, że nie spoczywamy na laurach przeszłości, ale radujemy się złotymi sposobnościami terażniejszości?

W całej tej lekcji o pysze, Jezus jest naszym wzorem. On posiadał wszelką znajomość i wszelkie zdolności — ziemskie i niebiańskie — a jednak powiedział, że nauka jego nie była Jego, ale Ojca. Powiedział również, że Sam nie mógł nic uczynić, a tylko przy pomocy Ojca. Powiedział, że słowa, które mówił, nie były Jego słowami, ale Ojca. Mając na względzie ten zadziwiający wzór pokory, jak powinniśmy postępować my, którzyśmy byli kiedyś grzesznikami, nieprzyjaciółmi Bożymi, bez jakiegokolwiek duchowej znajomości, mądrości, albo zdolności?

Obyśmy zawsze pamiętali, że "sławę uprzędza poniżenie" (Przy. Sal. 15:33; 18:12); "przed zginieniem przychodzi pycha" (16:18, 19); i że pycha jest tak obrzydłą Bogu, że wliczona jest do grzechów takich jak morderstwo, fałszywe świadectwo i kłamstwo (Przy. Sal. 6:16, 17). Bądźmy więc przyobleczeni pokorą, a ozdobięni nią i innymi owocami ducha, będziemy prawdziwie "naczyniem poświęconym i użytecznym Panu." — 2 Tym. 2:21.

Napisane na podstawie uwag br. B. H. Bartona. — "The Dawn" — XII, 1965.

WIELKIE SPOSOBNOŚCI NADUŻYTE

(Dokończenie ze str. 9)

Przeto najwłaściwszy i mądry sposób postępowania dla wszystkich jest, rozumieć i uznawać własną nieudolność i brak dostatecznej mądrości, i spoglądać ku wielkiemu Stworzycielowi o Jego kierownictwo. Szczęśliwi są ci, którzy stosują się do biblijnego napomnienia: "Pamiętaj na Stworzyciela swego we dni młodości twojej" (Kazn. 12:1). Im wcześniej ta droga właściwa jest podjęta, tym lepsze będą wyniki pod każdym względem, bo łatwiej będą nagiąć swoją wolę do Boskiej, a lekcje, zadowolenie i pokój dochodzące nas przez Pańskie kierownictwo, stają się cenniejsze. Zupelne poświęcenie serca, życia i wszystkiego co posiadamy Bogu, aby Jego wola była wykonywana w nas we wszystkim, jest potrzebne aby usprawiedliwionego przez wiarę wprowadzić do społeczności z ciałem Chrystusowym, którym jest Kościół.

WIELKIE SPOSOBNOŚCI NADUŻYTE

Lekcja z pierwszej Księgi Samuelowej 31:1-13.

Złoty Tekst: — “Zda się czasami droga być pr osta człowiekowi; wszakże dokończenie jej jest droga na śmierć.” — Przep. 14:12.

ZYCIE króla Saula, jako całość, było omyłką i zawodem. Pod Boską łaską, oraz przez miłość i poważanie od jego współziomków, kariera Saulowa rozpoczęła się wspaniałymi możliwościami i sposobnościami. Nie tylko jego niektóre osobiste przymioty były godne oceny ale i jego postawa fizyczna — o głowę i ramiona wyższa nad innych — była imponująca w oczach narodu i dodawała mu wpływu; a jednak chybił. Wartościową naukę może wyciągnąć z tego każdy z nas względem powodów naszych uchybień. Sprawę Saulową ktoś skomentował następująco:

“Saul posiadał kilka znacznych i miłych przymiotów, jak odwagę, prędkość itp., a w młodości swej odznaczał się też skromnością i szczodrobliwością. Wszystkie te zalety miał on z natury, lecz nie znajdujemy aby on kiedykolwiek uprawiał swój moralny charakter lub pielęgnował cnotę, która nie była wrodzoną; ani też nie ma dowodu, że był człowiekiem bardzo religijnym. Od zgubnych wpływów jego samolubstwa, jakoby od gorącego, trującego wiatru, wszystkie kwiaty dobrego usposobienia zostały z czasem wypalone a złe zaczęły wyrastać. Dawne jego zalety zniknęły, stały się opozycyjnymi.

“Skromność stała się arogancją a dłuższe uleganie samowoli rozwinęło w nim okrucieństwo, złe domysły i niepohamowany gniew, czyniąc go ofiarą i niewolnikiem jego własnej bezpodstawnej nienawiści. Kto buntuje się przeciwko Bogu, paczy swój własny charakter. Mizerne ostatnie lata Saula straszonego i ściganego przez demona jego własnych niehamowanych buntów i złych domysłów, są przykładem nieszczęść wynikłych z grzechu; a jego rzucenie się na własny miecz w swej ostatniej walce w Gielboe przywodzi nam na pamięć ową smutną przypowieść: ‘Człowiek, który na częste karanie zatwardza kark swój, nagle zniszczyje i nie wskóra’. — Przep. 29:1.”

Upadki swawolne a mimowolne

Saulową trudnością, która sprowadziła na niego te wszystkie nieszczęścia, było jego samolubstwo — a samolubstwo to nie było czemś niezwykłym. Znaczna większość rodzaju ludzkiego jest tak samo samolubna i, na podobień-

stwo Saula, wielu zawodzi pod względem możliwości i sposobności, jakie mieli na początku. Jak kariera Dawidowa ilustruje mądrość i korzyści rychłego poświęcenia się Bogu i błogosławieństwo jakie z tego zwykle wyniknie — chociaż błogosławieństwom tym towarzyszą zwykle próby i trudności — tak postępowanie Saula, ogólnie biorąc, ilustruje omylnność tych, którzy ignorują Boga i obierają swoje własne drogi. Tacy z pewnością zostaną zwiedzeni swoimi samolubnymi ambicjami, tak jak zwiedzony był Saul.

Dwa szczególne przestępstwa Saulowe były: (1) ofiarowanie całopalenia, czego, według Boskiego zarządzenia, nie miał prawa uczynić (1 Sam. 13:1-14); (2) jego nieposłuszeństwo drugiemu wyraźnemu rozkazaniu Pańskiemu, jak ono zapisane jest w 1 Sam. 15:1-13. Ktoś mógłby twierdzić, że król Dawid też zbłądził i popełnił czyny przeciwne Boskiej woli, przy kilku okazjach; lecz należy zauważyć wielką różnicę między tymi charakterami. W swoim sercu Dawid był widocznie zawsze wiernym Bogu a kiedykolwiek zachwycony był jaką słabością, jego szczery żal czynił go ostrożniejszym na przyszłość. Z Saulem było przeciwnie, trudność jego tkwiła w jego sercu, czyli w sercu swoim nie był poddany Boskiej woli, ale rządził się własną wolą, a pokutował i przepraszał tylko z bojaźni przed następstwami, a nie z żalu iż zboczył z drogi Pańskiej.

Podobną różnicę możemy zauważyć i dziś pomiędzy ludźmi nominalnie Pańskimi. Prawdziwie poświęceni potykają się i błędzą, lecz w sercach swych są zawsze wiernymi Bogu i pragną Mu służyć i podobać się Jemu. Tacy są prawdziwymi Izraelitami duchowymi i błogosławieństwo Boże jest nad nimi. Inni, mienią się być ludem Pańskim, lecz w sercach swych są dalekimi od Niego a przybliżają się do Niego tylko wargami i zewnętrznymi ceremoniami. Tacy nie mają działu ani cząstki z tymi pierwszymi i w słusznym czasie żać będą wyniki swej samowoli, na ile to tyczy się sposobności wysokiego powołania.

Samowola Saula

Pewien pisarz trafnie skomentował postępowanie Saula: “Kiedy Saul zaniedbał Boga, z

konieczności nastąpił rozdział między nim a Bogiem; i duch zły o władnął jego serce. Nie znajdujemy nic co wskazywałoby iż Bóg uczynił coś takiego co bezpośrednio przyspieszyło Saulową zagładę. Pozostawionym mu było wytworzyć naturalne wyniki złego serca i życia powodowanego namiętnościami i samolubstwem, bez żadnej pomocy i kierownictwa od Boga. On stracił swój czas na ściganiu Dawida, zamiast pokonywać swoich nieprzyjaciół. Królestwo jego było w ten sposób zaniedbane, ludność stała się niezadowolona, wielu z najlepszych mężów opuściło go, przyłączając się do Dawida i razem z nim wypędzeni byli do krajów nieprzyjacielskich. Armia jego straciła odwagę a w ostatniej wielkiej bitwie on był osłabiony i zmęczony, spędziwszy noc na radzeniu się czarownicy, zamiast przygotować się do swego dzieła. I tak zginął marnie, popełniając w końcu samobójstwo. On 'użył owocu dróg swoich, a radami swymi nasycił się'. — Przep. Sal. 1:31.

Lekcja niniejsza dotyczy się ostatnich dni z życia Saula. Filistynowie ze swoją armią wtargnęli do królestwa izraelskiego, a Saul ze swoją armią wyszedł im naprzeciw. Dwie te armie rozłożyły się obozem w pobliżu Nazaretu. Łatwo możemy sobie wyobrazić umysłowe przygnębienie króla Saula, które w noc poprzedzającą bitwę pobudziło go do szukania rady od czarownicy w Endor. W swej samowoli on zaniedbał szukania Boskiej woli i zapalał tym większą nienawiścią do Dawida bo zrozumiał, że Pan ostatecznie wprowadzi go na tron izraelski. Zrozumiał więc, że zwalczając Dawida, który w niczem go nie skrzywdził, lecz w istocie był jego najwierniejszym poddanym, on faktycznie walczył przeciwko Bogu. Nie dziw więc, że teraz, gdy dochodziło do decydującej walki, Saul czuł się przygnębnionym i zatrwożonym, bo gdy próbował radzić się Pana, nie otrzymał odpowiedzi. Przypomniał sobie o czarownicy w Endor i postanowił aby u niej dowiedzieć się o wyniku bitwy w dniu następnym.

Tu on znowu wiedział, że postępek jego był w przeciwieństwie do Boskiej woli, bowiem sam poprzednio rozkazał aby wykonano Pańskie przykazanie zapisane w 5 Mojżeszowej 18:10, 12 i 2 Mojżeszowej 22:18. Postępowanie jego w tej sprawie ilustrowało jego całe usposobienie, które nie miało uznania Pańskiego. Chociaż rozumiał to dobrze, iż porozumiewanie się ze złymi duchami, przez różne media, było zabronione przez Boga, on jednak czynił to zło.

Podobnie niektórzy z teraźniejszych wiernych Pańskich, pomimo biblijnej instrukcji aby unikać podobnych duchów, udawają się na zebrania spirytystyczne z ciekawości, "jak to jest czynione." Takie usposobienie, nie zważania na Pańskie instrukcje i postępowania samowolnie, było właśnie tym co spowodowało trudności na Saula i niechybne trudności sprowadzi na podobnych i dziś. Bogu nie podobają się tacy, którzy lekceważą Jego przykazania. On dozwala im obrać swoje własne drogi, tak jak dozwolił Saulowi, lecz bez względu jak mądrą taka droga może wydawać się na początku, ona na pewno zakończy się fatalnie, na ile to dotyczy się pokoju i społeczności z Bogiem. Tylko zupełnie oddani Bogu, którzy miłują Boską wolę ponad swoją, mogą spodziewać się wypełnienia tej obietnicy, że "wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym co miłują Boga."

Tragiczny koniec Saula

Opis niniejszej lekcji jest bardzo prosty i wymaga mało komentarzy. Saul, trzej jego synowie i cała przyboczna gwardia zginęli w bitwie, którą widocznie Filistynowie skierowali specjalnie na świętą królewską. Saul, aby uniknąć niewoli i tortur z rąk nieprzyjaciół, jak to często czyniono w owych czasach, popełnił samobójstwo. Filistynowie, ma się rozumieć, radowali się z jego kompletnej porażki i na znak swego zwycięstwa posyłali jego głowę do niektórych swoich miast. Oni byli czcicielami bogini Astoraty i na upamiętnienie swego zwycięstwa, zbroja Saulowa zawieszona była w jednej z jej świątyń. Ciało Saula i jego synów przybili na zewnętrznej stronie obronnego muru miasta Betsam, na znak szczególnej pogardy; lecz były one wnet zdjęte przez mężów z pokolenia Manasesowego, którzy, prawdopodobnie dla zachowania ciał od dalszej zniewagi, spalili je a popioły i niespalone kości pogrzebali.

Złoty tekst jest wart zapamiętania przez wszystkich. Nauką jego jest, że nie jesteśmy kompetentnymi do nadzorowania i dyregowania własnymi sprawami; że potrzebujemy Boskiej rady. Na rozumie ludzkim polegać nie można, choćby nawet był zasilony zupełną znajomością. Ze względu na jego nieudolność w znajomości i w sędzie, drogi człowieka mogą czasami przedstawiać się jako bardzo dobre, mądre i korzystne; gdy jednak nimi pójdzie sprawa, mu zawody, gorzkość a w końcu wiedzą do śmierci — śmierci wtórej.

(Dokończenie na str. 7)

SUMIENIE DOBRE

WEDŁUG ogólnego zrozumienia, sumienie jest cechą wewnętrzną, która umożliwia nam rozeznawać między dobrem a złem, względnie uzdalnia rozpoznawać co jest słuszne a co niesłuszne, co uczciwe a co nieuczciwe, co sprawiedliwe a co niesprawiedliwe, co prawdziwe a co nieprawdziwe. Lecz ta definicja nie jest zawsze prawdziwa, ponieważ w upadłej ludzkiej naturze sumienie często wymaga uregulowania, wyćwiczenia, aby jasno odróżnić dobro od złego.

Nasz praojciec Adam w swojej doskonałości, posiadał doskonale sumienie. Prawo Boże było napisane w jego jestestwie, i dobre sumienie zawsze umożliwiło mu rozeznac natychmiast co było w zgodzie z wolą Bożą a co nie. Poza tym, jego doskonałe sumienie z pewnością przyniosłoby, w związku z jego codziennymi doświadczeniami, potężny pociąg by wybrać właściwą drogę postępowania a unikać i wystrzegać się złej drogi. Ten szczęśliwy stan opisany jest w Piśmie Św. jako "sumienie bez obrażenia" (Dziej. Ap. 24:16). Takie sumienie zawsze poświadczyło Adamowi, że w myśli, słowie i czynie był on doskonały.

Gdy człowiek upadł z tego doskonałego stanu zaczął on doświadczać zapłaty grzechu — zamieranie. Innymi słowy, człowiek rozpoczął iść drogą szeroką, ostatecznie kończącą się zniszczeniem, i zarazem z degeneracją i zanikaniem jego pierwotnie doskonałych umysłowych i fizycznych sił, jego doskonała moralna istota także zaczęła cierpieć i zanikać. Tak jak niektórzy przez upadek ucierpieli więcej niż inni (i w niektórych rozgałęzieniach rodziny ludzkiej siły umysłowe człowieka stały się o wiele więcej skąłowaciale), podobnie rzecz się miała z sumieniem. To stopniowe oddalanie się od Boga i pierwotnej doskonałości jest graficznie opisane przez Ap. Pawła w liście do Rzymian 1:21, 28. Píše on: "Poznawszy Boga, nie chwalili Go jako Boga, . . . owszem znikczemnieli w myślach swoich, i zaćmiło się bezrozumne serce ich." "A jako się im nie upodobało mieć w znajomości Boga, tak też Bóg je podał w umysł opaczny."

Widzimy więc, że niektórzy stali się tak upadłymi umysłowo, moralnie i fizycznie, że pod niektórymi względami, jak Pismo Święte wskazuje, oni ustawicznie czynią zło, a jednak są nieświadomi tego. Sumienie, będąc spaczone i stwardniałe przez dziedzictwo i nieustanne postępowanie w złem, nie potępia swego właś-

ciciela gdy on przekracza prawo Boże i popełnia grzech. Z drugiej strony, tak jak niektórzy są zrodzeni w korzystniejszych warunkach od innych, fizycznych i umysłowych, tak też mogą być znaczne różnice wśród ludzi co do stanu sumienia.

Dobre Sumienie

Pismo Św. wskazuje, że niektórzy, mimo upadku, i grzechu, i panowania śmierci, zrodzeni są ze stosunkowo dobrym sumieniem. Ich sumienie jest skorem we wskazaniu im właściwej drogi postępowania w jakiegokolwiek sprawie; i chociaż niezawsze mogą doskonale wykonać rzeczy dyktowane przez sumienie, to jednak ich sumienie jest bardzo czułe we wszystkich sprawach moralnego zachowania. Tak też Ap. Paweł mówi o niektórych nieoświeconych światłem Boskiego objawienia, że oni "z przyrodzenia czynią, co jest w zakonie" (Rzym. 2:14). Według słów naszego Pana, tacy znajdują się w stanie korzystnym by przyjąć posłannictwo zbawienia, gdy takowe usłyszą. Pan mówi o takich jako mających "serce uprzejme i dobre" (innymi słowy, dobre sumienie), do którego, gdy dobre nasienie Słowa Bożego padnie, zakorzenia się i przynosi owoc. — Łuk. 8:15.

Jeżeli w tym wieku tylko słuchacze Słowa ("dobra ziemia") są tymi, którzy reagują na zaproszenie Ewangelii, by mogli mocno uchwycić się życia wiecznego przez Chrystusa, i że ci zazwyczaj ubłogosławieni są dobrym sumieniem, czyli uczciwym i dobrym sercem, umożliwia to nam widzieć sprawiedliwość zamiaru Bożego w układaniu Swego planu w taki sposób, żeby trudne warunki obecnie związane z ogłaszaniem posłannictwa życia, nie zawsze istniały. Obecnie jest trudno wejść przez tę bramę na drogę życia ("ciasna jest brama"), i równie trudna ścieżka ("wąska jest droga"); lecz gdy się skończy obecne powołanie kilku stanowiących Kościół, wtedy nastąpi błogosławienie pozostałej ludzkości, pod korzystnymi warunkami tysiącletniego Królestwa Chrystusowego, gdy droga życia będzie tak jasna, że "którzy tą drogą pójda, i głupi nawet, nie zbłądzą" (Izaj. 35:8; Mat. 7:13, 14). Bez względu jak bardzo upadłymi i zdegradowanymi niektórzy z rodzaju Adamowego byli lub są, w onym dniu władza Królestwa odrestauruje i podniesie ich, i jeżeli zechcą, umożliwi rozwinąć dobry charakter, dobre sumienie. — Jer. 31: 31-34.

Niedostateczny Przewodnik

Nawet ci, którzy w tym wieku zostali powołani i pociągnięci przez Ojca aby starali się być członkami Kościoła, i którzy zostali ubłogosławieni dobrym sumieniem, uczciwym i dobrym sercem, nie mają sumienia doskonałego, lecz potrzebują ćwiczenia i nauki. Przeto, zamiast pozostawić nas jedynie pod kierownictwem sumienia co do rozeznawania Jego woli i praw sprawiedliwości, Bóg dał nam Swoje Słowo, w którym doskonałe zasady prawdy i słuszności są wystawione i zilustrowane licznymi sposobami.

I chociaż mogliśmy mieć stosunkowo dobre sumienie na początku naszej drogi, przez Słowo Boże i Jego ducha było ono coraz więcej pouczone; i w miarę naszego postępu na wąskiej drodze, sumienie nasze zdolne jest coraz lepiej rozeznawać Boską wolę i Jego zasady, do których stosując się, "w światłości chodzimy, jako On jest w światłości." — 1 Jan. 1:7.

Ap. Paweł, pisząc do Tymoteusza wskazuje, że celem wszelkiej działalności Bożej i Jego instrukcyj względem nas jest, że mamy rozwijać "miłość z czystego serca, z sumienia dobrego i z wiary nieobłudnej" (1 Tym. 1:5). Jeśli niektórzy nie znający Boga i Jego Słowa, posiadają dostatecznie dobre sumienie aby umożliwiło im "z przyrodzenia czynić co jest w zakonie," i jeśli dobre sumienie innych pobudza ich do przybliżenia się do Pana przez wiarę i poświęcenie, tym więcej właściwym jest pomyśleć, że gdy już Pan rozpoczął w nas Swoje dzieło, sumienie byłoby tym więcej uregulowane, pewne i baczne ku wykonywaniu woli Bożej. Tak więc Pismo Św. daje nam do zrozumienia, że nasze sumienia mogą być wykształcone i wyćwiczone, tak aby stały się coraz więcej niezawodne w ich wskazówkach co do woli Bożej w związku z każdym doświadczeniem jakie na nas przychodzi.

Gdy już przez poświęcenie weszliśmy na ścieżkę instrukcyj i duchowego rozwoju, umożliwioną nam przez usprawiedliwienie z wiary, Ap. Paweł podkreślił, że jest nadzwyczaj ważnym, żebyśmy nadal czynili postęp, gdyż mówić nam, "czego niektórzy jako celu uchybiwszy, obrócili się ku próżności" (1 Tym. 1:16). Jest to stosunkowo łatwą rzeczą dla biegacza w literalnym wyścigu zbroczyć, chyba, że on bardzo pilnie uważa na swoją drogę. A zbroczyć i zejść z naznaczonej drogi w wyścigu chrześcijańskim, często sprawia, jak to Ap. Paweł sugeruje, iż taki staje się nieużytecznym sługą, i postępowanie takiego cza-

sami nie będzie tak budujące jak być powinno.

Według słów Ap. Pawła, rezultatem zbrożenia z wąskiej drogi będzie nie tylko "próżność," ale, co gorsze, tak postępujący może stać się nauczycielem fałszywej doktryny — "nie rozumieją ani tego, co mówią, ani co za pewne twierdzą" (1 Tym. 1:7). Stąd ta konieczność czuwania, abyśmy postępowali zgodnie ze wskazówkami Słowa Bożego.

Apostoł Piotr mówi, że uczucie człowieka o dobrym sumieniu, gdy zobaczy wszystko co Bóg uczynił dla niego, będzie skłaniało się ku Niemu, okazując to przez chrzest; nie tylko oczyszczenie się z "cielesnego plugastwa," jak zobrazowane w chrzcie Jana, lecz chrzest, który obejmuje zupełne poświęcenie się Bogu i gotowość być "wszczepionymi" w podobieństwo śmierci Chrystusa. — 1 Piotra 3:21; Rzym. 6:3-5.

Czyste Sumienie

W pierwszym liście do Tymoteusza 3:9, Ap. Paweł mówi o czystym sumieniu: "Mający tajemnicę wiary w czystym sumieniu." Ten tekst wskazuje na wielką odpowiedzialność spoczywającą na tych, którzy są ubłogosławieni znajomością prawdy, włączając "tajemnicę," że Chrystus składa się nie z jednego ale z wielu członków. Przeto, gdy stajemy się członkami w ciele Chrystusowym, potrzebujemy nie tylko zachować dobre sumienie względem zasad dobra i zła, lecz również zachować "czyste sumienie," które umożliwiłoby nam łatwiejsze rozeznawanie zasad, którymi był powodowany nasz Pan w pełnieniu Swego przymierza ofiary. My także mamy ochotnie poddawać się wszystkim zasadom wiary dotyczącym naszego własnego życia jako Nowe Stworzenia w Chrystusie Jezusie, nie odstępując od ścieżki wskazanej nam przez Ducha Pańskiego, bowiem posłuszne serce i czyste sumienie muszą zawsze iść w parze.

Po przyjsciu do Chrystusa, znajdujemy, że nie tylko musimy powziąć decyzję między dobrymi zasadami a złymi, lecz także między sprawami Ducha a ciała. Paweł Ap. mówi nam, "Albowiem ciało pożąda przeciwko Duchowi" (Gal. 5:17). To znaczy, że ciało pobudza byśmy czynili rzeczy przeciwne naszemu słubowi poświęcenia by ofiarować swoje człowieczeństwo i zużywać je w służbie Bożej. Ulegając ciału, jego wygodom, jego celom i ambicjom, z pewnością byłoby szkodą dla naszego dobrego, czystego sumienia, którym zostaliśmy ubłogosławieni, a to oznaczałoby, że nie

zdołaliśmy utrzymać sumienia bez obrażenia przed Bogiem i przed ludźmi.

Ap. Paweł, przemawiając do tych, którzy zamierzali odebrać mu życie, i przytaczając swoje postępowanie przed i po poznaniu Pana, mówi: "Mężowie bracia! ja ze wszystkiego sumienia dobrego chodziłem przed Bogiem aż do dnia tego" (Dziej. 23:1). A przemawiając do Rzymskiego starosty, Feliksa, mówił o swych usilnych staraniach, zwłaszcza w swej wieloletniej służbie dla Mistrza. Cytujemy: "A sam się o to pilnie staram, abym zawsze miał sumienie bez obrażenia przed Bogiem i przed ludźmi" (Dziej. 24:16). Ap. Paweł starał się nie tylko utrzymać czyste sumienie w swoim osobistym ustosunkowaniu do Ojca Niebiańskiego i Jego Syna, lecz on także starał się postępować w sposób tak rozumny, aby powodować możliwie jak najmniej obrażenia i nagany między tymi, którzy nie podzielali jego przekonań.

Słabe Sumienie

W pierwszym liście do Koryntian, 8:7, Paweł czyni dodatkową wzmiankę względem sumienia. Tu mówi o możliwości, że niektórzy z ludu Pana mają sumienie słabe, "mdłe" i że, zamiast być ludźmi o silnych przekonaniach, którzyby obstawali za swymi zasadami bez względu na koszt, oni są czasami, w pewnych okolicznościach, skłonni do ustępowania, możliwie z powodu, iż brak im jest rezolutnego obstawania za tym, co jest napisane w Piśmie Świętym, lub może ulegają wpływowi postępowania innych, i w ten sposób omieszkują korzystania z pełnej wolności Chrystusowej. — 1 Kor. 8:12.

Pokalane Sumienie

Sumienie oświecone Słowem Bożem musi zawsze być naszym przewodnikiem, a nie wniośki czy konkluzje innych, jakkolwiek szczerze i z dobrą intencją wypowiedziane. W istocie rzeczy, smutnem jest gdy się zauważa jak wielu w obecnych czasach, z powodu słabego sumienia, kierowani bywają przykładem innych raczej niż przez wskaźnik "tak mówi Pan," i którzy w ten sposób doznawają przeszkód w wykonywaniu służby Bożej, dla której poświęcili się.

Pisząc do Tytusa, Ap. Paweł mówi o niektórych posiadających skażone sumienie: "Wszystkoć czyste czystym, lecz pokalanym i niewiernym niemasz nic czystego, ale pokalany jest i umysł i sumienie ich. Udawają, że Boga znają, ale uczynkami swymi tego się za-

pierają, będąc obrzydłymi i nieposłusznymi, a do wszelkiego dobrego uczynku nie sposobnymi" (Tytus 1:15, 16). Apostoł podkreśla tu, że zarówno umysł jak i sumienie jest pokalane.

To zdaje się sugerować jak zazwyczaj on wielki przeciwnik będzie działał. On najpierw usiłuje nas zwieść względem jakiejś zasady prawdy, mającej pewną łączność z doktryną lub postępowaniem. Jeśli mu się uda, umysł staje się skażonym przez błąd, a jeżeli sumienie nie stawia oporu, i zostanie pokonane przez wzgląd na różne cielesne korzyści, ono nie będzie zdolne wskazać właściwej drogi, lub zasady, a wiemy, że jest rzeczą bardzo ważną żeby prawe zasady nami kierowały. Tak więc bardzo zły stan mógłby z tego wyniknąć, opisany przez Ap. Pawła we wierszu 16: "Udawają, że Boga znają, ale uczynkami swymi tego się zapierają, będąc obrzydłymi i nieposłusznymi, a do wszelkiego dobrego uczynku nie sposobnymi."

Napiętnowane sumienie

Takie postępowanie, jak powyżej wspomniane, zapewne mogłoby doprowadzić do poważniejszego stanu; mianowicie, do "piętnowanego sumienia." W pierwszym liście do Tymoteusza 4:2, Paweł napisał o "mówiących o błudzie kłamstwo i o mających piętnowane sumienie," (w ang. tłum. "napiętnowane rozpalonym żelazem"). To co jest napiętnowane gorącym żelazem, czyni wyciśnięty znak niemożliwy do usunięcia.

Dobrowolne czynienie zła, czyli czynienie zła za przyzwoleniem sumienia, jest najbardziej niebezpiecznym stanem, z którego trudno jest wyzwolić się, i wydaje się być stanem, w którym, pod pręgierzem srogich pokus, wielu rzekomych sług Bożych upadło. Zwiększony dochód i zysk, większy zakres wpływu i większe powodzenie, często przyczyniły się do skierowania wielu na złą drogę.

Może wydaje się dziwnym, że zdolni, inteligentni ludzie, więcej lub mniej obeznani z hebrajskim tekstem Starego i z greckim tekstem Nowego Testamentu, popierają i nauczają niektóre nierozumne doktryny, zupełnie niezgodne z Pismem Świętym, jak np. "wieczne męki" w ognistym piekle. Sumienie — w niektórych przypadkach przynajmniej, — musiało być "napiętnowane" zanim ktoś mógł osiągnąć taki stan, wierzyć i nauczać doktryny tak bardzo przeciwnej duchowi Chrystusowemu.

Nic dziwnego, że Ap. Paweł mógł powiedzieć, "Bądźcie naśladowcami moimi, jakom i ja Chrystusowy" (1 Kor. 11:1). W drugim li-

cie do Koryntian Ap. Paweł bardzo pokornie mówi nam, że nie tylko ustnie poświadczal, iż jest wiernym naśladowcą Chrystusa, lecz powiada, "Albowiem toć jest chluba nasza, świadectwo sumienia naszego, żeśmy w szczerości Bożej i w prostocie, nie w cielesnej mądrości (przez mądrą powierzchowną postawę), ale w łasce Bożej na świecie obcowali, a najwięcej między wami" (Porównaj 1 Kor. 10:29; 8:9-13). Jak już zauważyliśmy, nierozwinięte lub zwichnięte sumienie prawie zawsze odprowadza od Boga, lecz dobre sumienie wskazuje nam inną drogę. Św. Piotr mówi o błogosławieństwie z posiadania dobrego sumienia; "mając sumienie dobre, aby w tym, w czym was pomawiają, jako złoczyńców, zawstydzili się ci, któ-

rzy naganę dającą waszemu dobremu obcowaniu w Chrystusie." — 1 Pio. 3:15, 16.

W końcu, pisząc do Tymoteusza, Ap. Paweł mówi mu, że to bardzo pożądane osiągnięcie, "dobre sumienie," jest jedno z najważniejszych rzeczy jakie Pan ma na uwadze w obchodzeniu się z nami. On mówi, "Lecz koniec (główny cel) przykazania" jaki Pan ma względem nas, włączając wszystkie Jego napomnienia i zachęty, jest osiągnięcie "miłości z czystego serca, i z sumienia dobrego i z wiary nieobłudnej (szczerej)" (1 Tym. 1:15). To jest osiągnięcie człowieka Bożego, aby "był ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony." — 2 Tym. 3:17.

"The Dawn" — III, 1965.

ODPOWIEDZI NA PYTANIA

Pytanie:— Czy nie jest niebezpiecznym nauczać o drugiej sposobności zbawienia w zmartwychwstaniu? Czy nie mogłoby to pobudzać niektórych do odkładania pokuty aż będzie zapóźno?

Odpowiedź:— Obowiązkiem chrześcijanina jest nauczać prawdy, tak jak ona przedstawiona jest w Słowie Bożym. Nie naszą rzeczą jest decydować co powinno być nauczane. Według naszego zrozumienia, Pismo Święte uczy wyraźnie, że Adamowi dana była sposobność okazania się godnym życia wiecznego przez posłuszeństwo Boskiemu prawu i on w tym chybił. W rezultacie swego nieposłuszeństwa, Adam został skazany na śmierć i przez niego cała ludzkość straciła życie. Św. Paweł napisał: "Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat a przez grzech śmierć, tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ (w tym pierwszym) wszyscy zgrzeszyli." — Rzym. 5:12.

Bóg jest miłością, więc przygotował odkupienie z śmierci dla Adama i jego rodzaju. Św. Paweł wyjaśnia, że "jako grzech królował ku śmierci, tak też aby łaska królowała przez sprawiedliwość ku żywotowi wiecznemu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego" (Rzym. 5:21). Nieco dalej ten sam Apostoł napisał: "Zapłata za grzech jest śmierć; ale dar z łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym." — Rzym. 6:23.

Ponieważ Jezus umarł jako Odkupiciel świata, Adam i cały jego rodzaj powstaną z śmierci. Ap. Paweł znowu napisał: "Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą" (1 Kor. 15:22). W pierwszym liście do Tymoteusza 2:3-6, czytamy, że Bóg "chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przyszli" — aby poznali tę prawdę, że Jezus dał samego siebie na Okup, czyli równoważną cenę, za wszystkich.

Wieczne zbawienie uzasadnione jest na zrozumieniu i przyjęciu Boskiego zarządzenia w Chrystusie, lecz w tekście wyżej przytoczonym św. Paweł mówi najpierw o zbawieniu a następnie o przyjściu

do znajomości prawdy. "Zbawienie," w tym tekście widocznie stosuje się jedynie do rozbudzenia ze snu śmierci, aby ludzie mogli znaleźć się w stanie przyjęcia prawdy względem Odkupiciela.

To zdaje się być główną myślą tej całej sprawy. Wszyscy nieomal ludzie pomarli bez poznania istotnej prawdy o Chrystusie jako ich Odkupicielu. Gdy rozbudzeni będą z śmierci i poznają prawdę, będzie to ich pierwsza rzeczywista sposobność osiągnięcia żywota wiecznego. Możemy dodać, że dla Adama będzie to "druga sposobność" w tym znaczeniu, że jego pierwsze przestępstwo nie było wynikiem nieświadomości. Radujemy się, że Bóg w Swej łasce uczynił to cudowne zarządzenie dla Adama i powinniśmy też radować się, że całe jego potomstwo będzie mogło korzystać z tej miłości Bożej.

Pismo Święte wykazuje, że ci co dochodzą do znajomości prawdy i przyjmują to Boskie zarządzenie w Chrystusie, w tym życiu i poświęcili się Bogu na służbę, nie otrzymają drugiej sposobności w zmartwychwstaniu. Niezawodnie są tacy, którzy osiągnęli pewną miarę prawdy i nie żyli według niej, tak jak powinni byli. Tacy otrzymają odpowiednią karę, zgodnie z Boską mądrością, sprawiedliwością i miłością, ale żaden nie będzie skazany na wieczne męki i nikt nie zostanie skrzywdzony naszym ogłaszaniem prawdy ze Słowa Bożego.

Pytanie:— Czy prawdziwi naśladowcy Pana w obecnym czasie, powinni mieć dar mówienia obcymi językami, jaki mieli niektórzy w rychłym Kościele?

Odpowiedź:— Nie! Dar mówienia obcymi językami dany był niektórym w rychłym Kościele, aby to było pomocą w rozkrzewieniu Ewangelii pomiędzy tymi, którzy nie rozumieli ojczystego języka pierwszych uczniów. Mówienie obcymi językami rozpoczęło się po zesłaniu Ducha świętego, w dniu Pięćdziesiątnicy i naonczas uzdolniło do zrozumienia Ewangelii wielu takich, którzy inaczej nie rozumieliby co apostołowie mówili. (Zob. Dzie. Ap. 2:5-12). Dary te były

widzialnymi dowodami Boskiej mocy w popieraniu ry-
chłego Kościoła i w utwierdzeniu tegoż.

Później św. Paweł wyjaśnił, że "języki" ustaną — i też ustały (1 Kor. 13:8). Nowoczesny szal mówienia językami nie jest tym samym co było w rychłym Kościele. Obecne rzekome mówienie "językami" jest przeważnie nic nie znaczącym bełkotaniem, które nikomu nie pomaga do zrozumienia prawdziwej Ewangelii; w rychłym Kościele zaś było ono prawdziwą pomocą w tej usłudze. Lecz nie było ono więcej potrzebne gdy między wiernymi znaleźli się tacy, którzy mogli Ewangelię tłumaczyć z jednego języka na drugi. Szczególnie jest to prawdą obecnie.

Pytanie:— W Ew. Jana 14:12 czytamy: "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy w Mnie, sprawy, które ja czynię i on czynić będzie, i większe nad te czynić będzie; bo Ja odchodzę do Ojca Mego." Czy słowa te należy nam rozumieć jako autorytet do dokonywania cudownych uzdrowień obecnie?

Odpowiedź:— Nie! Nie rozumiemy tego w taki sposób. Żaden z Pańskich naśladowców nie był w stanie dokonać takich cudów jakich On dokonał. W całym wieku Ewangelii niektórzy rościli pretensję, że mogli cudownie uzdrawiać chorych, lecz żaden nie wskrzesił umarłych, jak to uczynił Jezus. Przeto owa chwalebna obietnica naszego Pana musi mieć inne znaczenie aniżeli to co niektórzy twierdzą, że wypełnieniem tego jest cudowne uzdrawianie chorych fizycznie.

"Większe sprawy nad te czynić będziecie" — powiedział Jezus. Jednak dotąd żaden z Jego naśladowców nie dokonał cudów takich jakie On czynił. Jakie więc znaczenie zawiera się w tej Jego obietnicy? Mniemamy, że to może być zastosowane do przyszłego dzieła w Królestwie, kiedy prawdziwi naśladowcy Pana będą z Nim żyli i królowali w Królestwie, w którym błogosławieństwo zdrowia i życia wiecznego spłynę na wszystkich ludzi; i kiedy wszyscy śpiący w śmierci będą wzbudzeni aby uczestniczyli w tych błogosławieństwach. Będzie to wypełnieniem Boskiej obietnicy błogosławienia "wszystkich rodzajów ziemi." — 1 Moj. 12:3; Gał. 3:8, 16, 27-29.

W czasie krótkiej misji przy Swoim pierwszym przyjściu Jezus uzdrowił stosunkowo niewielu chorych i mało wskrzesił od umarłych. A nawet ci uzdrowieni zestarzelali się i pomarli; ich błogosławieństwo nie było trwałe; a wskrzeszeni od umarłych, z czasem ponownie umarli. Lecz inaczej będzie w Królestwie Bożym. Wtedy wszyscy, którzy uwierzą i będą posłuszni, zostaną uzdrowieni, nie tymczasowo, ale na zawsze; wzbudzeni z śmierci, nie będą potrzebowali umierać. Tylko nieposłuszni będą wytraceni (Dzie. Ap. 3:23). Jest więc jawne, że te "większe" sprawy będą wykonywane w Królestwie przez Jezusa, a Jego prawdziwi uczniowie będą uczestniczyli w tym dziele.

Pytanie:— Czy wierzyć w uzdrawianie przez wiarę?

Odpowiedź:— Ci co przyjmują Pismo Święte jako Słowo Boże, wierzą w świadectwa tegoż Pisma o cudownych uzdrowieniach dokonanych przez Jezusa, na podstawie wiary. Przyjmując Pismo Święte za Sło-

wo Boże wierzymy też w jego świadectwo o kilku wskrzeszeniach od umarłych. Lecz nie wierzymy aby, według Boskiego planu na wiek teraźniejszy, wierni Pańscy mieli dokonywać ogólnego dzieła uzdrawiania przez wiarę, lub wskrzeszania od umarłych. Gdyby taki był Boski plan to widzielibyśmy te cuda.

Wierzymy, że według Boskiego planu nadejdzie taki czas gdy ogólne dzieło uzdrawiania i wskrzeszenia będzie dokonywane. Przez św. Piotra jest to określone jako "restytucja" i okres ten nazwany jest czasami "naprawienia wszystkich rzeczy." Jest to tak ważnym zarysem w Boskim planie, że, według Piotra, "przepowiedział to Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków." — Dzie. Ap. 3:19-21.

Proroctwa wykazują, że będzie to czas, w którym oczy ślepych i uszy głuchych będą otworzone, a chromi będą uzdrowieni (Izaj. 35:5, 6). Zaiste, o czasie tym ten sam prorok powiedział, że "nie rzecze żaden z obywateli: "Zachorowałem," bowiem wszyscy posłuszni prawom Królestwa Chrystusowego przywróceniu będą do zdrowia, nie na krótki okres czasu, ale na zawsze. — Izaj. 33:24.

W tym czasie także wszyscy co śpią w śmierci, będą wzbudzeni (Jan 5:28, 29). To również było przepowiedziane przez proroków Bożych (Dzie. Ap. 24:15). Dzieło zmartwychwstania określone jest przez proroka Izajasza, jako że "odkupieni Pańscy nawrócą się (powrócą z śmierci) . . . z śpiewaniem, a wesele wieczne będzie na głowach ich; radość i wesele otrzymają, a żal i smutek uciecze." — Izaj. 35:10.

Względem cudów dokonanych przez Jezusa, Apostoł Jan napisał o pierwszym: "Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i objawił chwałę Swoją" (Jan 2:11). To nasuwa myśl, że cuda Jezusowe były manifestacją tego co chwala i moc Jego dokona w Jego Królestwie. Jezus nie tylko ogłaszał Ewangelię Królestwa ale zademonstrował błogosławieństwa, jakie spłyną na ludzkość w Jego tyciącletnim królowaniu.

Naśladowcy Jezusa obecnego wieku poświęcili się aby z Nim cierpieć i umrzeć; a ponieważ oni składają swe ciała w ofierze, nie spodziewają się cudownych uzdrowień swoich chorób, chociaż czasami Bóg interweniuje w ich doświadczeniach. Dar leczenia na ten wiek przeminął ze śmiercią apostołów.

"The Dawn" — II, 1966.

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1967

Podajemy do wiadomości, że według naszego zwyczaju obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej Pamiątki uprzytomniającej Jego ofiarną śmierć za nas i za całą ludzkość — właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w roku bieżącym będzie niedziela, 23-go kwietnia, po godz. 6-tej wieczorem; bowiem w tym czasie rozpocznie się, według kalendarza hebrajskiego, czternasty dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny będący typem na Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:21; 1 Kor. 5:7.

ECHO Z KONWENCYJ**Z Flers, Francja**

Drodzy w Panu Braterstwo, gdziekolwiek Was to pismo dosięga: Pozdrawiamy Was w tym drogim imieniu Pańskim.

Pragniemy podzielić się z Wami różnymi błogosławieństwami jakich, z łaski Pana doznaliśmy w ostatnich czasach. Jesteśmy wdzięczni naszemu Ojcu Niebieskiemu za Jego opiekę i kierownictwo. Także Wam bracia w Polsce dziękujemy za przysłanie do nas brata Gumiełę, któregoście nam darowali na pewną chwilę, abyśmy byli ogólnie ucieszeni, zachęceni i utwierdzeni Boskimi obietnicami, które są wierne i prawdziwe, gdyż wierny jest Ten, który obiecał, to jest, Bóg.

Po kilku lokalnych konwencyjach, z okazji wizyty br. Gumiełi, tenże brat, a z nim i braterstwo Kubiak, udali się autem aby odwiedzić poszczególne zgromadzenia w okolicy Paryża a następnie we Francji południowej, środkowej i wschodniej. Po odwiedzeniu tych zgromadzeń odbyła się jeszcze jedna konwencja. lokalna we Flers, w północnej Francji, gdzie ześrodkowywa się najwięcej polskich zgromadzeń. Na uczcie tej, w dniu 9 października 1966 r., br. Gumieła, na zakończenie swej wizyty we Francji, usłużył nam dwoma cennymi wykładami; jednym usłużył br. Kubiak i jednym, w rodzaju szkółki dla młodzieży i pytań, br. Pilarski. Młodzież miała też sposobność odśpiewać kilka pieśni, pod przewodnictwem br. Leonowicza. Zakończyliśmy tę miłą ucztę duchową i pożegnaliśmy miłego nam gościa z Polski, odśpiewaniem pieśni: "Godziny miłe przeszły nam" i Modlitwą Pańską.

Uczta zakończyła się i znowu przyszło nam rozstać się; lecz pozostały nam miłe wspomnienia tych błogich chwil i szczerzej przyjaźni braterskiej. Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie aby doznanyymi błogosławieństwami podzielić się, przez łamy pism "Straż" i "Na Straży," z wszystkimi, którzy te pisma czytają, a zarazem podziękować wszystkim za miłe życzenia i pozdrowienia nadesłane z Polski, z poza Oceanu i z Francji, tudzież przesłać wszystkim serdeczne pozdrowienie i wyrazy bratniej miłości, życząc wszystkim obfitych błogosławieństw i wytrwania przy Panu aż do zwycięstwa.

W imieniu uczestników, brat i sługa,
St. Jamrozik

Z Ostricourt i Flers, Francja

Umilowani w Panu Bracia i Siostry:—

Niniejszym znowu podajemy do wiadomości, że już po odjechaniu brata Gumiełi mieliśmy, z łaski Pana, ten przywilej zgromadzić się na dwudniową ucztę duchową, która odbyła się w niedzielę, 30 października, w Ostricourt a we wtorek, 1 listopada, we Flers. Właściwie były to dwie miłe konwencje, jedna blisko drugiej, na które bracia i siostry zgromadzili się

dość licznie i Pan nam hojnie pobłogosławił. Usługa braci była budująca, ku wspólnemu zasileniu w wierze i w poświęceniu.

Na konwencji we Flers trzy siostry i jeden brat okazali swoje poświęcenie się na czynienie woli Bożej. Wszystkie te cztery osoby były w młodym wieku, co było dla nas bardzo wzruszającym, że Pan jeszcze otwiera serca do służenia Jemu. Duchowa usługa do tego symbolicznego chrztu wodnego była w języku francuskim. Starsze poświęcone osoby, uprzymiarniając sobie własne poświęcenie uczynione lata temu, składali tym nowo-poświęconym szczerze, serdeczne życzenia wytrwania w tym poświęceniu aż do śmierci. Młodzież natomiast prześpiewała po kilka pieśni na każdej z tych konwencyj. Miejscowe braterstwo serdecznie wszystkich ugościło, za co wyrażamy im uznanie i wdzięczność. Także wyrażamy wdzięczność Ojcu Niebieskiemu za udzielone nam łaski i błogosławieństwo.

Zaiste dobrze nam było spędzić tę parę dni w tak miłej atmosferze duchowej i społeczności bratniej. Za życzenia i pozdrowienia nadesłane z Francji, z Polski i z poza Oceanu uczestnicy dziękowali i kazali podobne przesłać wszystkim przez łamy "Straży" i "Na Straży," co niniejszym czynimy, życząc wszystkim wytrwania przy Panu i Jego Słowu.

W imieniu uczestników, brat i sługa,
St. Jamrozik

PLANOWANA KONWENCJA**Wallingford, Conn.**

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry:—

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenia ludu Pana w Wallingford i New Haven, Conn., wspólnym staraniem planują, przy Boskiej pomocy, urządzić ucztę duchową w niedzielę 26 marca b. r., w którym to dniu świat chrześcijański obchodzić będzie Wielkanoc, na pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa Pana. Mniemamy, że jest to odpowiedni dzień na urządzenie podobnej uczty duchowej ku utwierdzeniu się w wierze i dla duchowego zasilenia.

Konwencja ta odbędzie się w Wallingford, Conn., w tym samym miejscu co w latach poprzednich, a mianowicie w "Masonic Temple," 50 Main St. Rozpoczęcie o godz. 9 rano. Serdecznie zapraszamy wszystkich w Panu, z bliska i z daleka; także zapraszamy braci sposobnych do przemawiania ze Słowa Bożego, aby raczyli przybyć i usłużyć nam duchowo. Przy tej sposobności ślemy wszystkim w Panu pozdrowienie wraz z życzeniami wszelkich od Boga łask i błogosławieństw.

W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli br. F. Król, 421 Long Hill Rd., Wallingford, Conn. 06492.

DWUMIESIĘCZNIK "NA STRAŻY"

Bracia w Polsce współpracujący z nami, legalnie uznani pod nazwą "Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego," wydają od kilku lat dwumiesięcznik

“Na Straży,” w formie zeszytowej, rozmiaru 8x11½ cali, 16 stronic. Jest to pismo religijne o poważnej treści biblijnej. Pewna ilość egzemplarzy tego pisma przysyłana jest na adres naszego Stowarzyszenia do Chicago, skąd dostarczana jest poszczególnym prenumeratorom.

Jeżeli który z braci nie otrzymuje pisma “Na Straży” a życzyłby je otrzymywać, może zamówienie, wraz z prenumeratą, nadesłać na adres Stowarzyszenia do Chicago. Prenumerata wynosi jednego dolara rocznie. Zamówienie wraz z prenumeratą prosimy adresować: —

Polish Bible Students Ass'n.
P. O. Box 5455
Chicago, Illinois 60680

U W A G A

Ponownie przypominamy, że wszelkie listy i przesyłki pocztowe w Stanach Zjednoczonych powinny być zaopatrzone, oprócz dokładnych adresów, w tak zw. “Zip Code” numery. Szczególnie wymagane jest aby owe “Zip Code” numery znajdowały się na przesyłkach, które, za zezwoleniem urzędu pocztowego, dostarczane są adresatom za specjalnie obniżoną opłatą — jak druki, ogłoszenia itp. Zostaliśmy poinformowani, że takie przesyłki nie będą dostarczane adresatom, jeżeli nie będą zaopatrzone owymi “Zip Code” numerami. Jeżeli więc który z naszych abonentów nie nadesłał nam dotąd swego “Zip Code” numeru, prosimy aby to uczynił możliwie jaknajprędzej, bo inaczej poczta nie będzie mu dostarczać naszych pism.

Jakim numerem jest oznaczony dany okrąg pocztowy, może dowiedzieć się każdy od swego listowego albo na poczcie.

CENNIK NASTĘPUJĄCEJ LITERATURY BIBLIJNEJ

Pismo św., większy format, w skórkowej opr.	\$12.00
Pismo św., wielki format, w twardej opr. płóc.	5.00
Pismo św., średni format, w twardej opr. płóc.	2.50
Stary rocznik Straży lub Brzasku Nowej Ery	1.00
Pojednanie między Bogiem i człowiekiem	1.25
Pieśni Brzasku tysiąclecia płócienna opr.	2.00
Nowe Niebiosy i Nowa ziemia	.15
Czy Bóg wysłuchuje modlitwy?	.15
O nieomyślności papierzy	.15
Manna, w języku polskim, w płóc. opr.	1.00
Manna, w języku ukraińskim, w pł. opr.	1.00
Boski Plan Wieków, 416 stronic druku, dzieło bardzo cenne	1.00
“Nowe Stworzenie” — 6 tom Wykładów Pisma Sw.	1.25
Brzask Nowej Ery — Dwumiesięcznik, w formie broszurowej. Roczna prenumerata	1.00
Straż — Dwu-Miesięcznik, w formie zeszytowej. Roczna prenumerata	2.00

Oto Król Wasz, dzieło traktuje o wtórym przyjściu Chrystusa	.35
Pytania do Tomu 1-go — pomocne do prędszego zrozumienia	.35
Pytania do Tomu 5-go — które są bardzo pomocne w studiach	.35
Spis Tematów Biblijnych, stronic 96	.35
Pytania do Cieni Przybytku Lepszych Ofiar	.25
Pismo św. przeciw Teorii Ewolucji, stronic 36	.20
Zagadnienia Pozagrobowe, stronic 80	.20
Co Znaczy Być Prawdziwym Chrześcijaninem?	.15
Raport Pilata o Jezusie Chrystusie	.10
Pytania do Tomu 6-go — które wyluszczają zawiłe zdania	.35

Ktokolwiek nie jest w stanie zakupić literatury, proszony jest zgłosić się po wypożyczenie książek powyżej ogłoszonych; albo po bezpłatne gazetki na rozmaite tematy.

Zamówienia prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Obsługa przez Braci Mówców

W Lutym 1967 r.

Br. A. Cieślak — Covert, Mich.	12
Br. I. J. Rycombel — Gary, Ind.	12
Br. A. Graczyk — Calumet City, Ill.	19
Br. A. Cieślak — So. Chicago, Ill.	19
Br. J. Woźniak — Milwaukee, Wis.	19

W Marcu 1967 r.

Br. A. Graczyk — Covert, Mich.	12
Br. Fr. Świderek — Gary, Ind.	12
Br. J. Wojciechowski — Calumet City, Ill.	19
Br. I. J. Rycombel — So. Chicago, Ill.	19
Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wis.	19

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Minneapolis, Minn. KUXL 1570 kil. od godz. 1:30— 1:45 po poł.
Hayward, Wis. WHSM 910 kil. od godz. 9:30— 9:45 rano
Niagara F., N. Y. WHLD 1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Saginaw, Mich. WKNX 1210 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Stevens P., Wis. WSPT 1010 kil. od godz. 8:45— 9:00 rano
N. Bedford, Mass. WBSM 1420 kil. od godz. 1:30— 1:45 po poł.
Milwaukee, Wis. WMIL 1290 kil. od godz. 4:00— 4:15 po poł.
Chicago, Ill. WOPA 1490 kil. od godz. 8:15— 8:30 rano
Ann Arbor, Mich. WPAG 1050 kil. od godz. 7:45— 8:00 rano

NEKROLOGIA

Sio. M. Zawadzka, Detroit, Mich.	(w listopadzie)
Sio. W. Nowak, Chicago, Ill.	(w listopadzie)
Br. P. Berlinski, Milwaukee, Wis.	(w listopadzie)
Br. N. Gosko, Winnipeg, Man.	(w listopadzie)